

Kielce, 20.10.2024.

dr hab. Jacek Legieć
Instytut Historii
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

RECENZJA

Rozprawy doktorskiej mgr Roberta Małka

„Apelacja Lubelska w latach 1917–1939. Portret zbiorowy sędziów zawodowych”

Recenzję swoją rozpocznę od oceny wyboru tematu. Przedłożona dysertacja wpisuje się w nurt badań prozopograficznych, opisujących wybrane grupy ludzi, w tym wypadku bardzo ważnej dla sprawnego funkcjonowania państwa i społeczeństwa grupy zawodowej, jaką byli i są sędziowie. Składa się z dwóch części; opisowej charakterystyki badanego środowiska i obszernego aneksu słownika biograficznego. Ten ostatni zawiera dane dotyczące grupy 1173 osób, zebrane według jednolitego kwestionariusza badawczego. W rezultacie całość pracy jest bardzo obszerna – ponad 1200 stron, z czego około ponad 4/5 stanowi wspomniany wyżej słownik. Zapewne nie bez znaczenia przy wyborze tematu były doświadczenia badawcze promotora dysertacji, którego dokonania na polu badań prozopograficznych są imponujące. Oczywiście środowisko sędziowskie na terenie Apelacji Lubelskiej było już obiektem badań naukowych. Wspomnę tu choćby o licznych tekstach Arkadiusza Berezy czy Sebastiana Piątkowskiego. Ich ustalenia – z których zresztą Autor obficie korzysta – trudno uznać jednak za kompleksowe rozwiązania tytułowego problemu badawczego. Dlatego podjęty temat niewątpliwie jest oryginalny.

W moim odczuciu Autor niniejszej dysertacji, podjął się zadania bardzo ambitnego, może nawet – jak na potrzeby rozprawy doktorskiej – zbyt ambitnego. Odnoszę wrażenie, że przy wyborze tematu zarówno doktorant, jak i jego promotor nie do końca zadawali sobie sprawę jak obszerne pole badawcze starają się zagospodarować. Zebranie szczegółowych danych o grupie ponad tysiąca osób to wyzwanie nawet dla kilkusobowego zespołu doświadczonych badaczy. Sam uczestniczyłem w badaniach prozopograficznych i wiem jak żmudne i czasochłonne jest zebranie możliwe pełnych informacji o znacznie mniej licznej grupie. Czytając biogramy niektórych sędziów Apelacji Lubelskiej miałem wrażenie, że nawet

biografie pojedynczych osób z tej grupy mogłyby stać się tematem oddzielnej rozprawy doktorskiej.

W rezultacie, mimo olbrzymiego wysiłku Autora, dużo rubryk w wielu biogramach pozostało pustych. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, iż – zapewne z uwagi na charakter wykorzystanych materiałów archiwalnych – najlepiej prezentuje się kompletność informacji dotyczących wykształcenia sędziów i przebiegu ich służby w wymiarze sprawiedliwości. Znaczną część tych rubryk udałooby się z czasem zapewne uzupełnić, ale odnoszę wrażenie, że zajęłoby to przynajmniej kilka, jeśli nie kilkanaście kolejnych lat.

Przyjęta tu metoda badawcza również nie budzi większych zastrzeżeń, choć dokonany we wstępie opis dotyczący metodologii badań mógłby być nieco obszerniejszy i bardziej szczegółowy. Prawidłowy jest również kształt samego piętnastopunktowego formularza badawczego. Można jedynie dodać, że w punkcie drugim (o czym nie mówi jego nazwa), oprócz danych personalnych rodziców sędziego, często umieszczono bardzo ważne informacje o ich pochodzeniu i statusie społecznym.

Jeżeli chodzi o konstrukcję pracy, to mam tu jedno, ale dość poważne zastrzeżenie. W związku z tym, że mamy do czynienia z dziełem poświęconym określonej grupie zawodowej wydaje się, że to właśnie sprawy zawodowe winny stać się głównym polem uwagi badawczej Autora. A wobec tego rozdział czwarty, poświęcony temu zagadnieniu, powinien zostać umieszczony wcześniej, jako rozdział trzeci. Tym bardziej, że – jak już wspomniałem – zebrane przez Autora informacje dotyczące tej problematyki są najbardziej szczegółowe.

Poza tym w rozdziale dotyczącym życia zawodowego sędziów zabrakło mi oddzielnego fragmentu dotyczącego wspinania się poszczególnych osób po sędziowskiej drabinie zawodowej. Tutaj od razu pojawia się pytanie na ile wpływ na to miały czynniki polityczne. Oczywiście formalnie sądownictwo było w pełni niezawisłe, jednak szereg podanych przez Autora przykładów wskazuje, iż konstytucyjne uregulowania nie były to w pełni realizowane. Rodzi się tu jakże aktualne – biorąc pod uwagę sytuację w polskim sądownictwie w ostatnich latach – pytanie: jak na przebieg kariery wpływały sympatie polityczne sędziów i ich kontakty z reprezentantami świata polityki?

Praca powstała na bazie imponującej wręcz ilości materiałów archiwalnych. Wykorzystano tu nie tylko praktycznie wszystkie dostępne materiały z archiwów krajowych, ale i dokumenty przechowywane za granicami Polski – w archiwach rosyjskich, litewskich, łotewskich, a nawet estońskich. Oczywiście można by tu rozszerzyć bazę źródłową. Na przykład w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu przechowywane jest

archiwum osobiste sędziego Henryka Seweryna Zawadzkiego (to jedna z tych osób, której biografia mogłaby w moim przekonaniu stać się tematem oddzielnej rozprawy doktorskiej).

Niestety, z absolutnie obiektywnych przyczyn, Autor nie mógł skorzystać z przechowywanych w archiwach ukraińskich materiałów archiwalnych dotyczących pracy sądów i sędziów na terenach wchodzących w skład Apelacji Lubelskiej, a znajdujących się obecnie poza terenem Polski. Skutki tego są widoczne zarówno w tekście głównym, jak i w słowniku.

Praca polskich sędziów na terenie Wołynia, na tle innych terenów pozostających w składzie Apelacji Lubelskiej, niewątpliwie miała swoją specyfikę. Po pierwsze, tereny te przed odzyskaniem niepodległości nie wchodziły w skład Królestwa Polskiego, co powodowało, że zarówno system prawny, jak i sam sposób funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości były tam nieco inne. Po drugie, sędziom przyszło reprezentować państwo polskie na terenach, gdzie ludność polska znajdowała się w zdecydowanej mniejszości. Niewątpliwie nie pozostało to bez wpływu na życie sędziów, zarówno osobiste, jak i zawodowe. Tym bardziej, że praca sądów odbywała się tu w specyficznej sytuacji politycznej, i to zarówno w okresie przed przewrotem majowym, kiedy podejmowano tu wysiłki unifikacyjne, jak i w okresie kiedy wojewodą wołyńskim był Henryk Józewski, którego „Eksperyment wołyński”, chociaż nieudany, był jedną z największych, najbardziej konsekwentnych i kompleksowych prób rozwiązania kwestii ukraińskiej w II Rzeczypospolitej. Swoją drogą ciekawe jaki wpływ miała sytuacja polityczna na obsadę kadrową sądów na tym terenie? Niewątpliwie jednak praca tu wymagała znajomości języka rosyjskiego i – przynajmniej biernej – ukraińskiego.

Autor szeroko korzysta również ze źródeł drukowanych, przede wszystkim polskich, ale także i rosyjskich. Dość powiedzieć, że w bibliografii ich spis zajmuje prawie dziesięć stron. Analizie poddano również zawartość kilkadziesiątu tytułów prasowych. Dostrzegam tu jednak pewną niekonsekwencję. Do przysłowiowego „jednego worka” wrzucono tu zarówno prasę z epoki, jak i współcześnie ukazujące się wydawnictwa (np. „Palestra Świętokrzyska”, „Głos gminy Tuczępy”, „Gościniec Bialski” i in.). Wydaje się, że w przypadku treści zawartych w tych ostatnich należałoby odwoływać się nie do całych tytułów, a do konkretnych tekstów i umieścić je w rubryce „opracowania”.

Jeżeli chodzi o wykorzystaną literaturę przedmiotu, to oczywiście można tu wskazać na pewne braki. Przykładowo opisując działalność bardzo istotnego w kształceniu przyszłych sędziów wydziału prawa Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego Autor korzystał ze starszej monografii tego uniwersytetu pióra Stefana Kieniewicza, a nie wykorzystuje najnowszej, pod

redakcją Tomasza Kizwaltera, w której rozdziały poświęcone latom 1869-1917 napisali Joanna Schiller-Walicka, Maria Przepiszewska i Artur Markowski¹.

Można tu wskazać również na kilka prac dotyczących mojego – można powiedzieć – podwórka, tzn. Kielc i Kielecczyzny. Przykładem mogą być tu chociażby opublikowane przez Jerzego Z. Pajaka w czasopiśmie „Między Wisłą a Pilicą” wspomnienia Mieczysława Koczanowicza², czy też biografia Koczanowicza autorstwa Krzysztofa Fury, wydana w Kielcach w 2011 r.³ Autor nie skorzystał również z obszernego opracowania dotyczącego kieleckiej adwokatury pióra Małgorzaty Czapskiej, Barbary Szabat i Jerzego Zięby⁴, chociaż wykorzystał szereg artykułów tych autorów, opublikowanych na łamach „palestry Świętokrzyskiej”. Niemniej jednak i w tym wypadku liczba wykorzystanych przez Autora opracowań robi wrażenie.

Ważnym uzupełnieniem bazy źródłowej stały się dla Autora źródła epigraficzne, przede wszystkim tablice nagrobne. Analiza zawartych tam treści umożliwiła przede wszystkim ustalenie miejsc i daty śmierci osób w przypadku których akta metrykalne nie są jeszcze udostępniane.

Jeżeli chodzi o formę, to praca – zapewne z racji na swe rozmiary – sprawia wrażenie niedoredagowanej. Dotyczy to zwłaszcza jej części słownikowej, ale potknięcia zdarzają się i w części analitycznej. Wydaje się na przykład, że w tytule podrozdziału 2.1 powinno znaleźć się słowo „status”, a nie „statut”. Generalnie jednak przeważają tu tzw. „literówki” i drobne błędy gramatyczne, których jest dość dużo. Przykładowo Henryk Michał Nowakowski ukończył oczywiście gimnazjum w Kamieńcu Podolskim, a nie „Kamieniu Podolskim” (s. 779). Opisując przebieg służby wojskowej Albina Walkiewicza Autor pisze: „udział w walkach pod Warszawą, Dniestrem, Horyniem i Słuczą”. Trzy ostatnie, to nazw rzek, walki nie mogły się więc toczyć „pod” nimi.

Nie będę oczywiście wyliczał tu wszystkich. Zostaną one w formie notatek naniesionych na maszynopis przekazane autorowi i promotorowi pracy, co pozwoli na dokonanie niezbędnych poprawek przed skierowaniem pracy do druku. W moim głębokim przekonaniu, po dokonaniu niezbędnych poprawek i uzupełnień, zasługuje ona bowiem na publikację.

¹ *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915*, red. T. Kizwalter, Warszawa 2016.

² J. Z. Pajak, *Wspomnienia Mieczysława Koczanowicza*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2006, t. 7, s. 157-170.

³ K. Fura, *Mieczysław Koczanowicz : biografia*, Kielce 2011.

⁴ M. Czapska, B. Szabat, J. Zięba, *Adwokatura świętokrzyska: zarys dziejów od początku XIX wieku*, Kielce 2013.

Sposób prowadzenia narracji przez Autora ocenić należy jako zupełnie poprawny. Zdarzają się oczywiście drobne potknięcia i na tym polu. Przykładowo podając miejsce urodzenia sędziego w wielu wypadkach autor przyjmuje tu porządek charakterystyczny dla dokumentów sporządzanych przez administrację rosyjską, podając najpierw nazwę jednostki administracyjnej wyższego rzędu (guberni), a potem niższego (powiatu). W języku polskim powszechnie przyjęta kolejność jest odwrotna.

Brakuje również konsekwencji w stosowaniu wielkich i małych liter w przypadku nazw urzędów i stanowisk. Najlepszym przykładem będzie tu sformułowanie „minister sprawiedliwości”, raz pisane z małą, a raz wielką literą.

W kilku miejscach pojawiają się informacje, których prawdziwość budzi moje wątpliwości. Niewykluczone, że takie informacje znalazły się w materiale źródłowym, ale przy ich analizie Autor powinien podejść do nich bardziej krytycznie. Podam tu kilka przykładów.

Czesław Dankowski nie mógł pełnić służby wojskowej w 36. pp. WP (Legii Akademickiej) od 1917 r., bo pułk ów utworzony został dopiero w grudniu 1918 r. (s. 351).

Dziwna i nieco podejrzana wydaje się informacja, że Leopold Biernacki ukończył w 1863 r. studia na Wydziale Prawa warszawskiej Szkoły Głównej (s. 272), bo szkoła ta otwarta została zaledwie rok wcześniej, trudno więc aby po roku wypuściła już pierwszych absolwentów, a poza tym w roku 1863 z powodu powstania styczniowego zajęcia zostały zawieszane. Poza tym w 1863 r. Biernacki miał dopiero 18 lat. A analiza jego biogramu wskazuje raczej, że studia ukończył w 1868 albo 1869 r.

Podobnie dziwna wydaje się informacja o śmierci sędziego Tadeusza Gałęckiego w obozie Gross Rosen 22 października 1945 r. (s. 411)

Raczej mało prawdopodobne (s. 357), aby Aleksander Deryng był najpierw majorem, a później kapitanem, tym bardziej, że żadnej wzmianki o degradacji nie ma.

Wyjaśnienia wymagałaby informacja, że Seweryn Skowroński do 18 maja 1921 r. służył w wojsku rosyjskim w stopniu oficera (s. 933). W tym czasie żadne regularne formacje rosyjskie poza RKKA już nie istniały, a mało prawdopodobne, aby były oficer Armii Czerwonej został sędzią w II RP.

Należy również zauważyć, że Jan Kazimierz patronem Uniwersytetu we Lwowie został dopiero w roku 1919, więc szereg sędziów, o których wspomina Autor na s. 180-181 nie mogło ukończyć tej uczelni, skoro pracę na terenie Królestwa Polskiego podjęli w 1917 r. Ukończyli oni oczywiście studia we Lwowie, ale uczelnia ta nosiła w tym czasie oficjalną nazwę Uniwersytetu Franciszkańskiego.

W trakcie lektury tekstu nasunęło mi się również kilka pytań.

W biogramach kilkakrotnie pojawia się informacja, że ojciec sędziego był „najemcą wsi” (np. s. 365). Kim był ów tajemniczy – przynajmniej dla mnie – „najemca wsi”?

W biogramie Stefana Spagińskiego (s. 946) czytamy: „czynił starania w celu uzyskania dyplomu na Uniwersytecie Ryskim, które zakończyły się niepowodzeniem z powodu represji stosowanych przez władze uczelni względem mniejszości polskiej”. Na czym polegały te represje? Zawsze wydawało mi się, że relacje polsko-łotewskie w okresie międzywojennym układały się bardzo poprawnie.

Co oznacza sformułowanie (s. 1135), że kara nałożona na sędziego Bolesława Żerę „uznana została za pochłoniętą wyrokiem Sądu Dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie”?

Do stosowania przez Autora metod statystycznych, niezbędnych do opracowania materiału zebranego w trakcie badań szczegółowych, mam kilka zastrzeżeń. Tabele skonstruowane zostały generalnie prawidłowo, chociaż zdarzają się w nich błędy. Przykładowo w tabeli nr 1 (s. 99) Autor pisze, że 174 sędziów urodzonych w latach osiemdziesiątych XIX w. stanowiło 8% wszystkich sędziów, zaś 127 urodzonych w latach dziewięćdziesiątych tegoż wieku – 10,8 %. Mamy tu do czynienia z oczywistą pomyłką. W tekście głównym wyliczenia są prawidłowe.

W kilku wypadkach (na przykład w przypadku statystyki wieku sędziów) aż prosi się o podanie wyników badań statystycznych w formie wykresów. Tym bardziej, że przedstawienie zebranych już danych tabelarycznych w formie wykresu jest bardzo proste.

W kilku wypadkach należało – w moim przekonaniu – albo ograniczyć się do analizy grupy co do której uzyskano konkretne informacje, albo równoległe przedstawić dane procentowe dotyczące tej grupy. Dotyczy to chociażby tabeli ilustrującej miejsce urodzenia sędziego. Wydaje się, że w takich wypadkach lepiej analizie poddawać jedynie część badanej zbiorowości, w przypadku której do potrzebnych informacji udało się dotrzeć. W przypadku pozostałej części lepiej odpowiedzieć po prostu „nie wiem” lub ograniczyć się do ostrożnych przypuszczeń.

Analizując wykształcenie sędziów należało, moim zdaniem, podzielić ich na dwie grupy i oddzielnie przeprowadzić analizę dla grupy sędziów pokoju, od których nie wymagano przecież posiadania wykształcenia prawniczego.

Pewien niedosyt pozostaje po lekturze podrozdziału trzeciego w rozdziale drugim, dotyczącego sędziowskich uposażeń. Tym bardziej, że Autor w wielu miejscach podkreśla, iż zarobki sędziów prezentowały się dość mizernie na tle innych zawodów prawniczych, co powodowało ich odchodzenie do adwokatury czy notariatu. Za mało w tym podrozdziale konkretnych liczb, konkretnych sum. Nie dowiadujemy się, ile konkretnie zarabiali sędziowie różnych szczebli, jak ich zarobki prezentowały się na tle innych mieszkańców ośrodków w których przebywali, jaka była ich siła nabywcza. Wydaje się, że mimo wszystko w lokalnych społecznościach Polski powiatowej sędziowie należeli do finansowej elity, a dodatkowo ich dochody były stabilne, co nie było bez znaczenia, zwłaszcza w realiach gospodarczego kryzysu.

Jako bardzo pożyteczne oceniam umieszczenie w kwestionariuszu badawczym rubryki dotyczącej znajomości języków obcych. Na terenie Apelacji Lubelskiej niewątpliwie najważniejsza była znajomość języka rosyjskiego (choćby ze względu na konieczność analizy dołączanych do dokumentacji procesowej archiwalnych dokumentów sporządzonych w tym języku) i ukraińskiego. I o ile większość osób urodzonych i wykształconych pod rosyjskim panowaniem zapewne nie miała z tym większego problemu, o tyle dla sędziów rozpoczynających karierę zawodową w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej stanowiło to pewne wyzwanie.

Przyznać muszę, że spotkało mnie tu duże zaskoczenie, jeżeli chodzi o deklaracje dotyczące znajomości języka francuskiego. Analiza deklaracji sędziów w tym zakresie zadaje kłam przeświadczeniu o powszechnej znajomości języka francuskiego w kręgach ludzi wykształconych. A przecież status języka francuskiego podobny był wówczas do statusu języka angielskiego współcześnie.

Z racji moich zainteresowań badawczych z dużym zadowoleniem przyjąłem umieszczenie w kwestionariuszu badawczym rubryki dotyczącej służby wojskowej sędziów. Lektura podrozdziału dotyczącego tej kwestii przynosi wiele interesujących informacji. W moim odczuciu brakuje tu jednak informacji dotyczących zasad odbywania służby wojskowej przez osoby wykształcone, zwłaszcza te legitymujące się wykształceniem wyższym, zarówno w Rzeczypospolitej Polskiej, jak i w Cesarstwie Rosyjskim i państwie austro-węgierskim. Pozwoliłoby to lepiej zrozumieć status „jednorocznych ochotników” w armiach państw zaborczych i podchorążych w Wojsku Polskim. Warto tu również zwrócić uwagę, że wielu przedstawicieli badanej grupy stopień oficerski uzyskało w czasie I wojny światowej, kiedy z powodu wielkich strat walczące armie tworzyły swego rodzaju „fabryki oficerów”.

Czasami przy okazji podania informacji o przebiegu służby wojskowej podawane są dane o nazwie jednostki wojskowej, ale brakuje informacji, o którą armię chodzi. Pułki piechoty o tym samym numerze były zarówno w armii rosyjskiej czy austrowęgierskiej, jak i w Wojsku Polskim.

Wyjaśnienia wymagałyby również chociażby wielokrotnie pojawiające się sformułowanie, że ktoś został „zakwalifikowany do pospolitego ruszenia z bronią”. Oznaczało to, że osoba taka zwolniona została z czynnej służby wojskowej, ale mogła zostać wezwana do służby liniowej na wypadek obrony kraju w czasie wojny. Jeżeli pojawia się tu sformułowanie „bez broni” (np. s. 303), oznaczało to, że obywatel zdolny jest wyłącznie do służby na tyłach, a podstawowym kryterium był tu stan zdrowia.

Uściślenia wymagałaby informacja w biogramie Wacława Żurakowskiego (s. 1139), że służył on „w 739 drużynie Legionów Polskich”. Chodzi tu o 739 Drużynę Pospolitego Ruszenia armii rosyjskiej, w którą przekształcono część Legionu Puławskiego.

I na koniec jeszcze mała „prywatka”. Kilka uwag mam do biogramu Grzegorza Lipczyńskiego (s. 663), który był właścicielem majątku w mojej rodzinnej wsi. W tym wypadku akurat autor nie skorzystał ze źródeł epigraficznych. Może dlatego wśród wymienionych dzieci Lipczyńskiego brakuje Teresy Lipczyńskiej, urodzonej w 1901, a zmarłej w 1903 r., której nagrobek znajduje się na krynickim cmentarzu. Warto również dodać, że fakt służby w sądownictwie odnotowano na tablicy nagrobnej Grzegorza Lipczyńskiego, a on sam był autorem wielu specjalistycznych publikacji dotyczących gospodarki rolnej.

Wszystkie przedstawione powyżej uwagi nie zmieniają mojej wysokiej oceny przedłożonej dysertacji. Autor podjął się bardzo ambitnego zadania badawczego i zrealizował je w stopniu zupełnie zadowalającym. Po raz kolejny podkreślę ogrom materiału źródłowego, z jakim wypadło mu się zmierzyć.

W mojej opinii rozprawa „Apelacja Lubelska w latach 1917–1939. Portret zbiorowy sędziów zawodowych” w pełni odpowiada wymaganiom stawianym rozprawom doktorskim, określonym w obowiązujących w tej kwestii przepisach i w związku z tym wnioskuję o dopuszczenie mgr. Roberta Małka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Jacek Legieć